

zwraca baczniejszą uwagę, to pewna różnica w przygotowaniu klasycznym Opisującego i opisującego. Przypis na s. 168 powinien powołać się na rzymską *Galia Cisalpina* – „Galię Przedalpejską”, o której Chodźko – jak też i każdy „posłany do szkoły” w tamtej epoce – uczył się w stosownym okresie życia. Bez wątplenia właśnie od tej, wbitej mu do głowy w dzieciństwie nazwy w naturalny sposób przeprowadził analogię do wspomnianego z niejakim zakłopotaniem w przypisie „Przedkaukazia” (*Cis-Caucasie*). Gorzej, niestety, jest na s. 196, gdzie oczom czytelnika ukazuje się zamykająca edytowane dzieło sentencja: *feci quod potui, facient meliora potentes*⁷. To, co z niej zostało w druku, wygląda, oględnie mówiąc, nieciekawie⁸. *Possum, posse, potui* to podstawowe formy czasownika „móc”, nie wypada więc pisać „potui”, nawet jeśli w rękopisie zaistniała podejrzana przerwa między literami. W obecność w źródle fleksyjnego dziwołagu „facienta” wprost nie chce się wierzyć. Może zawinił jakiś kaligraficzny „zawijas” na końcu wyrazu? Także przywoływany na s. 22 prof. Ludwik Hass mógłby wskazać jedną nieścisłość, ponieważ podając informację o uzyskaniu tzw. stopni szkockich masonerii przez ojca naszego bohatera, nigdzie nie zaznaczył, że był to – jak pisze A. Furier – jakiś jeden „stopień szkocki”. W systemie mającym 29 dodatkowych wtajemniczeń, i to przekazywanych wtedy naszym masonom drogą „komunikacji” (tj. bez rytuału – pisze o tym wyraźnie prof. L. Hass w miejscu, na które powołuje się A. Furier) przekazanie akurat zasłużonemu Borejce Chodźce tylko jednego stopnia (a więc, siłą rzeczy, najniższego w rycie) byłoby wyrafinowaną złośliwością.

Dość jednak krytyk: nie popełnia błędów ten, kto nic nie robi. Spojrzawszy jeszcze raz na całość, można tę książkę z satysfakcją uznać za nieomal wzorcową. Nie mniej pouczająca od podręcznika łaciny czy monografii z dziejów wolnomularstwa, jest to lektura znacznie bardziej od nich strawna i przyjazna czytelnikowi. Biografistyka polonijna powiększyła się o cenne dzieło.

Maciej B. Stępień

Kraj Zakaukaski w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej, wstęp i opracowanie Andrzej Furier, Poznań: Instytut Historii UAM 1999, ss. 176, mapa, ind. os., ind. geogr.

Autor, znany z wielu publikacji dotyczących dziejów i polityki w regionie kaukaskim, poddaje tym razem pod uwagę czytelników materiały źródłowe przekrojowo

⁷ Zrobiłem, co mogłem, mogący [więcej] dokonają [rzeczy] lepszych.

⁸ W książce widnieje: *feci quod po tui* [sic], *facienta* [sic] *meliora potentes*, poprzedzone wersją polską, podaną przez Chodźkę: „zrobiłem, co mogłem, nie wątpię, że inni zrobią daleko lepiej”.

obrazujące sytuację Kraju Zakaukaskiego w pierwszym okresie panowania sowieckiego na jego terenach. Jest to obraz nakreślony przez polskich dyplomatów akredytowanych w Tbilisi, relacjonujących przede wszystkim stan rozwoju gospodarczego. Poprzedzający dokumenty tekst donosi, że prezentowane materiały pochodzą ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie i datowane są na 1927 i 1934 r. Raporty sporządzone są przez pracowników Konsulatu Generalnego RP w Tbilisi, których dokładniej – w przypadku pierwszego tekstu – nie udało się zidentyfikować, choć w tej kwestii prof. Furier podjął się pewnych dochodzeń i na podstawie niektórych zestawień hipotetycznie próbuje ustalić autorstwo przedkładanych materiałów.

Pierwszy dokument to dość obszerny raport o stanie gospodarki zakaukaskiego regionu obejmujący cały okres porewolucyjny aż do roku 1928 (choć tytuł zbioru brzmi *Kraj Zakaukaski w roku 1926*). Poza podstawowymi informacjami, dotyczącymi samej Zakaukaskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieckiej i jej ludności, relacja ta w zwięzły, a zarazem dokładny sposób przedstawia rozmaite dziedziny gospodarki i gałęzie produkcji. W nagłówkach raportów pojawiają się: rolnictwo, hodowla, winnice, ogrodnictwo, bawełna, rybołówstwo, tytoń, herbata, pszczelarstwo, sowchozy (majątki państwowe), przemysł, nafta, węgiel, ruda żelazna, ruda manganu, ruda miedzi, sól, sól glauberska, ruda ołowiu, jedwabnictwo, przemysł leśny, przemysł włókienniczy, komunikacja, drogi kołowe, żegluga, poczta i telegraf, telegraf, radio, handel wewnętrzny, handel zagraniczny, tranzyt przez Kraj Zakaukaski, finanse, podatki, rynek pracy, elektryfikacja. Tak szczegółowo przedstawiony obraz gospodarki republiki, uzupełniony przez A. Furiera licznymi przypisami i objaśnieniami, pozwala całościowo wyobrazić sobie stan omawianego regionu w pierwszym dziesięcioleciu rządów komunistycznych. Dodać należy, że pod koniec tekstu zamieszczony został przez anonimowego autora wykaz źródeł i opracowań, z których korzystał przygotowując swój materiał. Cała relacja została obficie zilustrowana tabelami i zestawieniami statystycznymi.

Drugim zamieszczonym w publikacji dokumentem jest referat wygłoszony przez konsula Kłopotowskiego na zjeździe konsularnym w Moskwie 23 października 1934 r. pt. *Stan gospodarczy Zakaukazia i jego znaczenie dla ZSRR*. Objętościowo jest on znacznie mniejszy od pierwszego dokumentu i nie zawiera aż tak dokładnych statystyk i wykazów liczbowych. Zawiera natomiast więcej ustaleń syntetycznych i analiz stanu gospodarki. Oba teksty stanowią interesujący materiał dla badaczy dziejów najnowszych Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu.

Ponieważ podane do edycji materiały są wynikiem pracy polskiej placówki dyplomatycznej, A. Furier w dość obszernej przedmowie umieścił charakterystykę kontaktów polsko-kaukaskich w nowym okresie historii, a także informacje o rozwoju dyplomacji polskiej w tym regionie. Słusznie Autor zaznacza, że polska opinia publiczna w okresie rozbiorowym zawsze solidaryzowała się z uciemiężonymi ludami Kaukazu i Zakaukazia. Kolonialna polityka Rosji zarówno wobec Polski, jak i wobec Kaukazu, była podobna. Znamiennie jest zacieranie nawet odwiecznych nazw podbitych krajów i wprowadzanie do złudzenia podobnej w obu przypadkach, unifikującej, rasyfikatorskiej nomenklatury: Kraj Nadwiślański, Kraj Zakaukaski. W skrócie Autor

przedstawia wielorakie wpływy polsko-zakaukaskie, podkreślając szczególnie ślady polskie w rozwoju kultury i gospodarki tych ziem⁹.

Wątek zakaukaski należy do niezbyt dobrze opracowanych kart historii dyplomacji polskiej na Wschodzie. Został on przypomniany i opracowany przez prof. Furiera w artykule wstępnym książki. Zaraz po upadku Rosji carskiej i powstaniu niepodległej Armenii, Gruzji i Azerbejdżanu Rzeczpospolita Polska podjęła kroki w celu nawiązania kontaktów dyplomatycznych z nowymi, niepodległymi państwami. Przeszkodziło temu przejście władzy w regionie przez bolszewików i powołanie w grudniu 1922 r. Zakaukaskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej (ZSFRR). Rząd polski wysłał do tej republiki misję dyplomatyczną już w maju 1923 r. Wiosną 1926 r. powstał w Tbilisi polski Konsulat Generalny kierowany przez Zygmunta Mostowskiego. Placówka zajmowała się przede wszystkim sprawami zamieszkałych w ZSFRR 6 tysięcy Polaków. Niepowodzeniem zakończyły się próby pomocy parafii katolickiej w Tbilisi, w przetłaczającej mierze polskiej. Kontakty ks. Emanuela Wardidze z konsulem ściągnęły na niego represje ze strony władz sowieckich. Działalność konsulatu w Tbilisi wysoko ocenił ambasador polski w Moskwie Stanisław Patek, który w czasie sprawowania urzędu wyruszył do Tbilisi w jeden z pierwszych swoich wyjazdów służbowych. Jednak ogólne pogorszenie się kontaktów polsko-sowieckich bezpośrednio odbiło się na działalności polskiej placówki w Tbilisi i doprowadziło w końcu do jej zamknięcia.

Włodzimierz Osadczy

А. С л о н е в с к и й, Жизнь. Смерть. Воскресение, Дніпропетровськ: Поліграфіст 2002, ss. 380: il.

Wydana na Ukrainie w języku rosyjskim książka *Жизнь. Śmierć. Zmartwychwstanie* jest reporterską opowieścią o historii rzymskokatolickiej parafii św. Mikołaja w Dnieprodzierżyńsku oraz o losach jej wiernych, w przytłaczającej większości Polaków bądź ludzi o polskich rodowodach. Dnieprodzierżyńsk, dawniej Kamienskoje, był ważnym ośrodkiem przemysłowym dawnego Związku Sowieckiego. Za czasów komunistycznych i teraz, w Ukrainie postsowieckiej, region ten znany jest również jako kuźnia elit rządzących, wywodzących się ze środowiska dyrektorów wielkich zakładów przemysłu ciężkiego. Z trudem jednak odnajdziemy jakieś odniesienia tego miasta do polskiej historii, oprócz, oczywiście, zachowanej dotąd nazwy upamiętniającej Feliksa Dzierżyńskiego.

⁹ Więcej na ten temat zob. wydawnictwa Instytutu Polonijnego KUL: *Polacy w Armenii*, Lublin 1998; *Polacy w Gruzji*, Lublin 2001; *Polacy w Azerbejdżanie*, Lublin 2003.